

7 NIEDZIELA ZWYKŁA – 19 II 1995

Przez miłość nieprzyjaciół ku nowej ewangelizacji

1. „Wyczuwa się jakieś szczególne zapotrzebowanie we współczesnym świecie na Ewangelię” – pisał w książce *Przekroczyć próg nadziei* Jan Paweł II. Podpowiadał też od razu, gdzie znajdziemy odpowiedź na to wołanie: będzie nim „nowa ewangelizacja w znaczeniu nowych wyzwań, jakie dla posłannictwa Kościoła stwarza współczesny świat” Jan Paweł II tymi słowami przypominał niedawno całemu Kościołowi, wszystkim nam, dwie podstawowe prawdy.

Pierwsza z nich mówi, że nagromadzone w świecie zło, arogancka i wywyższająca się pogarda dla Bożego prawa, postępująca demoralizacja i niesprawiedliwość – nigdy nie są dla chrześcijanina powodem do załamania rąk i zniechęcenia. Wręcz przeciwnie: gdzie wzmagają się grzechy, tam człowiek wierzący przypomina sobie, że istnieje pewne wielkie dzieło, które wciąż jeszcze czeka na wykonanie. Dziełem tym zaś jest ogłoszenie Ewangelii, Dobrej Nowiny o zbawieniu, każdemu człowiekowi.

Druga prawda przypomniana przez Jana Pawła II mówi o tym, że problemy zmieniającego się szybko świata mogą, owszem, być wciąż nowe, ale odpowiedź, na którą świat czeka, jest ta sama już od dwudziestu wieków. Jest nią słowo Jezusa Chrystusa, jest nią On sam przemawiający do nas z kart Ewangelii.

2. Jeśli dobrze czynicie tylko tym, którzy wam dobrze czynią, jakąż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią (Łk 6,27).

Jeśli potrzebne jest dzisiaj – i to jak bardzo! – wezwanie do nowej ewangelizacji, to znaczy że rozpęd i siła ewangelizacji pierwszej zagubiły się i rozproszyły. Może dlatego tak się stało, że zamiast specjalizować się w miłości bliźniego wyspecjalizowaliśmy się w tropieniu zła?

– „Przyszli do moich drzwi sekciarze. Przegoniłem ich i takie wyzwiska usłyszeli, że nieprędko tu wrócą po raz drugi”

– „Zobaczyłem tytuł antykościelnej gazety, którą czytał mój kolega z pracy. Nie odzywam się do niego od tamtego czasu. Niech wie, co o tym myślę”

Ileż energii w naszym życiu zużytej zostało na opisywanie, ukazywanie i roztrząsanie zła u coraz to nowych nieprzyjaciół Kościoła i Ewangelii. Odkrywaliśmy wrogów i nieprzyjaciół w kolejnym politycznym ugrupowaniu, w następnej nowopowstałej sekcji, w nieprzychylnym ludziom wierzącym redakcji. Z pewnością wielu ludziom otworzyło to oczy. Ale... co by się stało, gdyby przynajmniej część tej energii spożytkować na miłość tychże nieprzyjaciół? Co by się stało, gdybyśmy pomyśleli, że naprawdę *Bóg jest dobry dla niewdzięcznych i złych (Łk 6,35)* – i że my też mamy tacy być?

Być dobrym dla złych, dla wrogów, dla złośliwych i niewdzięcznych... Czy da się tak żyć? Jak to zrobić, kiedy z serca wyrывa się wołanie: *Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich? (Łk 9,54)* Jak to zrobić, gdy tak trudno usłyszeć odpowiedź Pana Jezusa na nasze mściwe pogroźki: *Nie wiecie, jakiego ducha jesteście?*

3. Miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą (Łk 6,27).

Narzędzie drugiej ewangelizacji nie zmieniło się od czasów ewangelizacji pierwszej: jest nim zbawiające słowo Chrystusa. *Jeżeli nieprzyjaciół twój cierpi głód – nakarm go. Jeśli pragnie – napój go. Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę (Rz 12,19)*. Czy nie dlatego potrzeba naszemu krajowi, naszym miastom i wsiom, naszym rodzinom, nam samym wreszcie – nowego ogłoszenie Dobrej Nowiny, że mało kto widzi dziś miłość nieprzyjaciół?

Bystrość w tropieniu zła z pewnością jest potrzebna. Musimy znać realia świata, co nie da się pogodzić z naiwnością. Musimy dobrze wiedzieć, gdzie jest zło i jak ma na imię. Ale nie po to, by zło próbować zwalczyć złem; by na złość odpowiedzieć złośliwością, na obelgę – przekleństwem, a na krzyk – wrzaskiem.

Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj (Rz 12,21). Testament Apostoła Pawła zawarty w tej radzie stał się przed dziesięć laty testamentem ks. Jerzego Popiełuszki. Łatwiej niekiedy było nam manifestować zewnętrzny podziw dla ks. Jerzego, trudniej przychodziło zrozumieć, do jakiego życia nas zapraszał.

4. Nowe ogłoszenie Ewangelii domaga się od nas nowego życia Ewangelią. Jeśli tylu ludzi wokół nas odeszło od Chrystusa, a jeszcze więcej zubożniało, to nie powróci ich wiara, dopóki nie zobaczą, że można *błogosławić tych, którzy nas przeklinają* (Łk 6,28). Nie uwierzą na nowo, dopóki nie będzie im dane świadectwo, że chrześcijaństwo nie jest fikcją, że można nim żyć.

Sama tylko zewnętrzna wzajemna układność i tradycyjna kultura wzajemnego znoszenia się już nie wystarczą. *Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują* (Łk 6,32). Dla nowej wiary w Ewangelię u tych, co już nie wierzą, potrzeba aby ci, którzy pozostali wierni, usłyszeli na nowo do samych siebie skierowane słowo Pana: *Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół* (Łk 6,35).

ks. Andrzej Siemieniowski